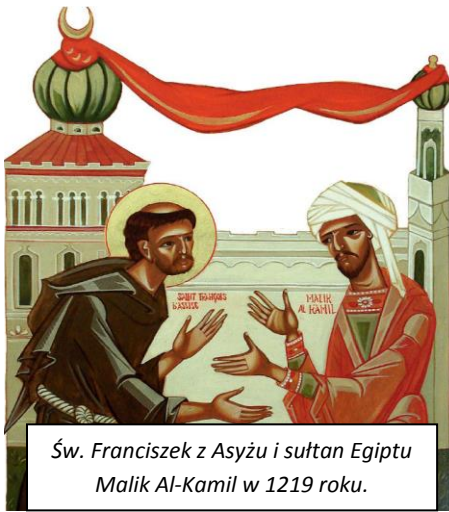


# „Franciszkanie i Sultanie w Maroku”

o. SYMEON STACHERA ofm

Historia relacji misjonarzy franciszkańskich nawiązywanych od wieków z sultanami marokańskimi w celu niesienia pomocy europejskim więźniom i jeńcom w Maroku kryje w sobie wiele tajemnic, które ujrzwały światło dzienne dzięki dokumentom sultanskim ukrytym w archiwum franciszkańskim w Tangerze - Maroko. Maroko to najstarsza misja franciszkańska. Tutaj dotarli pierwsi męczennicy w 1219 roku, jeszcze za czasów św. Franciszka. Sam



Św. Franciszek z Asyżu i sultan Egiptu  
Malik Al-Kamil w 1219 roku.

Franciszek nie zdobył palmy męczeńskiej, ale zainicjował nową formę bycia wśród muzułmanów poprzez przykład życia i dzieła miłości chrześcijańskiej. Przykład Biedaczyny z Asyżu ujął cały świat muzułmański, kiedy sultan al-Malik al-Kamil z Egiptu został „nawrócony” do miłości Boga w czasie piątej Krucjaty w 1220 roku.

Osiem wieków w Maroku, wśród muzułmanów czyni nas dziećmi tego samego Boga pojmowanego przez każdego wierzącego na sposób swojej wiary wyrażanej w Ewangelii i w Koranie.

„Franciszkanie i Sultanie w Maroku na przestrzeni 800 lat: relacje pomiędzy dziełem służby bez granic franciszkanów i władzą absolutną sultanów”. Praca liczy około 1.000 stron, złożona z trzech tomów:

1. Corpus pracy, czyli próba zbliżenia się do odkrycia dokumentów sultanskich, ich opisu, dokładnej inwestygacji wzajemnych relacji pomiędzy franciszkanami i sultanami w Maroku w okresie prześladowań chrześcijan (1637 – 1794).
2. I Tom dokumentów oryginalnych skopiowanych formą fotograficzną: dokumenty w orginale są napisane po arabsku i następnie przedtłumaczone na hiszpański.
3. II Tom dokumentów rozszyfrowanych z kaligrafii arabskiej pisanej ręcznie przez sultanów w latach 1637-1794. (samo przepisywanie dokumentów zajęło mi dwa lata).



To fascynujące odkrywanie korzeni franciszkańskich wśród muzułmanów w Maroku w warunkach egzystencjalnych bardzo trudnych, zainspirowało mnie do pójścia w głąb roli dialogu między różnymi kulturami i religiami. To coś niesamowitego, że w warunkach prawie

podobnych do obecnego kalifatu islamskiego, franciszkanie poszli w "ogień", aby walczyć o człowieka i o miłość Boga w sercach muzułmanów.

W 1630 roku błogosławiony Jan del Prado z Sewilli wyruszył z błogosławieństwem papieskim do Maroka. Razem z 3 współbraćmi szedł 3 miesiące i dotarł do Marrakeszu. Sułtanie zmieniali kaprysy z dnia na dzień. Wcześniej zostali zaakceptowani, a następnego dnia ścięto Jana del Prado. Inni współbracia przetrwali i kontynuowali dzieło przez prawie 200 lat. Franciszkanie hiszpańscy pełni oddania aż do śmierci umieli pozyskać serca sułtanów, byli ich ambasadorami względem królów europejskich: Hiszpanii, Francji, Anglii. W otrzymanych przywilejach nikt nie mógł im uczynić krzywdy, nikt nie mógł ich dotknąć.

Mieli prawo budowania kaplic w więzieniach, leczenia chorych, sprawowania sakramentów, rozwiązywania spraw małżeńskich, sprowadzania nowych zakonników z Hiszpanii, przemieszczania się bez przeszkód, mogli chodzić w habitach, który był ich paszportem.

Z reguły wszyscy franciszkanie mówili po arabsku, walczyli o każde życie, prosili sułtanów o wyzwolenie jeńców chrześcijańskich, a w zamian sprowadzali z Europy jeńców muzułmańskich. W tym czasie został uwolniony naj słynniejszy pisarz hiszpański Miguel Cervantes, autor "Don Quijota".

Sułtan Mulay Ismael z lat 1672-1727 w czasie 55 letniego królowania wydał 30 dokumentów (dahirów) dla franciszkanów, których uznaje za najlepszych przyjaciół wiary chrześcijańskiej.

Nieoceniona jest rola franciszkanów w misji w Maroku. Dokumenty, które posiadamy są pisane ręką sułtanów na przestrzeni prawie 200 lat. Do dzisiejszego dnia Kościół Katolicki otrzymuje od Króla Maroka przywilej do pracy wśród muzułmanów.

Islam jest dla nas wezwaniem i zaproszeniem. Nie bójmy się stanąć przed wyznawcą muzułmańskim. Bóg nas zaprasza do SPOTKANIA MIŁOŚCI, DO DIALOGU, DO WSPÓLNEJ PRACY NA RZECZ BLIŹNIEGO, DO MODLITWY.



Spotkanie z Królem Maroka Mohamedem VI – 2015.

BYĆ RAZEM I SIĘ MODLIĆ KAŻDY WEDŁUG SWOJEJ TRADYCJI, BYĆ RAZEM I PATRZEĆ W TYM SAMYM KIERUNKU – to pragnienie Boga, który nas stworzył...

Dziś franciszkanie są obecni w Maroku od ponad 800 lat. To nasza najstarsza misja. Święty Franciszek miał powiedzieć: „że narodziliśmy się w Porcjunkuli, ale zostaliśmy ochrzczeni w Maroku”. Tworzymy wspólnoty międzynarodowe i pracujemy na terenie całego kraju. Uczymy się języka arabskiego, poznajemy religie islamu i kochamy muzułmanów. Być może, dla wielu to jest trudne do zrozumienia i zaakceptowania. Głównym celem naszej misji, to być świadkami miłości Chrystusa, kochać muzułmanów, szczególnie tych najbardziej potrzebujących, nie szukając w zamian nic.

Kilka lat temu w salonie Prof. Dudka we Wrocławiu zaczął mnie uczyć profesor fizyk: "No to niech się ksiądz przyzna, ilu ksiądz muzułmanów nawrócił!" Nie dałem się łatwo wyprowadzić z równowagi. Wy tłumaczyłem mu, że misje franciszkańskie wśród muzułmanów są nie po to, by ich nawracać, tylko żeby pokazać, jakie może być chrześcijaństwo i ile człowieka może być w chrześcijaninie, muzułmaninie i każdym innym.